DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. VII. Listopad 1934 r. Nr. 11.

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)
KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

„Wieniec rekolekcyjny“

Kto wpłaca składkę do „wieńca“, ten zwykle zaprasza innych do wpłacenia.

Składki prosimy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 404.847. Na czeku, na odwrotnej stronie (środkowej) napisać nazwiska i adresy tych osób, które się do „wieńca“ zaprasza. (Znaczka nie przylepiać!)

Pieniądze wpłacane do „wieńca“ są przeznaczane w pierwszym rzędzie na propagandę rekolekcyjną, a poza tem na pokrycie kosztów rekolekcyjnych za niezamożnych rekolektantów.

P. Marja Niedzielowa z Jaworzna Szyb Sobieski wpłaca do „wieńca“ 1 zł.

P. Kazimierz Wendland z Trzebini wpłaca do „wieńca“ 2 zł. i zaprasza p. Władysława Woszczynę z Trzebini.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Prosimy wpłacać należności za „Drogowskaz“, kalendarze i t. p. czekami P. K. O. Nr. 404 847 a nie czekami rozrachunkowemi.

Gdy ktoś wpłaca czekiem rozrachunkowym naprzykład 1 zł. 50 gr. — to my otrzymujemy tylko 1 zł. 30 gr., gdyż poczta odtrąca za przesyłkę po 20 gr. od czeku rozrachunkowego.

ROK VII. LISTOPAD 1934 Nr. 11.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr. :—:

S. I. M. B.

Co oznacza ten zagadkowy tytuł? Zaraz to wyjaśnię. Wpierw jednak muszę zrobić ogólną uwagę.

Ruch rekolekcyjny, jak każdy inny ruch, jeżeli się ma rozwijać, musi być ujęty w ramy celowej organizacji, któraby go podtrzymywała i dodawała ustawicznie nowego impulsu. Inaczej w krótkim czasie upadnie, zgaśnie jak ogień słomiany. Zrozumieli to katolicy zagranicą. We Włoszech, Hiszpanji, Francji, Belgji, Holandji, Niemczech, słowem we wszystkich tych krajach, które szczycą się potężnym ruchem rekolekcyjnym, spostrzegamy, że ruch ten podtrzymywany jest przez osobne organizacje.

Zrozumiała tę potrzebę także Szwajcarja i stworzyła organizację, którą można nazwać wzorową. Jest to t. zw. „Schweizerischer Ignatianischer Maennerbund", w skróceniu S. I. M. B., t. j. **Szwajcarski Związek Mężów pod wezwaniem św. Ignacego.** O tym związku październikowy numer „Drogowskazu" umieścił już krótką wzmiankę, zasługuje on jednak na to, aby mu poświęcić osobny artykuł.

S. I. M. B. jest to związek mężów i młodzieńców, który stawia sobie za cel propagowanie rekolekcyj zamkniętych, w pierwszym rzędzie pomiędzy mężczyznami. Jest on agregowany do ogólnego Związku Katolików Szwajcarji i stoi pod protektoratem Episkopatu tego kraju.

Naczelną władzą S. I. M. B. jest zarząd centralny, który zakłada oddziały po wszystkich miastach i większych miejscowościach. Takich oddziałów Związek liczy obecnie 103 (po odliczeniu 6 oddziałów nie dających znaków życia). Dla nadania związkowi jeszcze większej spoistości przystąpiono w ostatnich latach do zespolenia poszczególnych oddziałów według kantonów, na które podzielona jest Szwajcarja.

Należy tu zaznaczyć, że jakkolwiek zarząd główny i każdy oddział mają swoich doradców duchownych, to jednak związek pojmuje swoje zadanie wybitnie jako apostolstwo ludzi świeckich. Ten charakter nosi on obecnie. Według najnowszego sprawozdania za rok 1933-34 widzimy na czele oddziałów profesorów, nauczycieli, sędziów, fabrykantów, żandarmów, rzemieślników, kupców, urzędników kolejowych i t. p. Ten charakter ma nosić i na przyszłość.

Związek ten rozszerza rekolekcje różnemi sposobami. Przedewszystkiem żywem słowem, jak odczytami, referatami i prywatnemi rozmowami. Następnie spomocą pism. Umieszcza więc artykuły propagandowe w dziennikach katolickich, rozsyła dwa razy do roku spis mających się odbyć seryj rekolekcyjnych, umieszcza w swoim organie „Das Maennerapostolat“ (Apostolstwo mężczyzn) sprawozdania z pracy poszczególnych oddziałów.

W ostatnich latach powzięto bardzo praktyczną myśl: **urządzenia corocznie w każdej parafji t. zw. niedzieli rekolekcyjnej**. celem zaznajomienia jak najszerszych warstw z ideą rekolekcyjną i zbierania składek na fundusz rekolekcyjny. S. I. M. B. bowiem nosi się z zamiarem zebrania funduszu w kwocie 40—50000 franków szw., aby z procentów umożliwić biedniejszym ludziom pokrycie kosztów, związanych z odprawianiem rekolekcyj. W tym celu zaapelowano do ofiarności społeczeństwa. Apel ten doznał bardzo życzliwego przyjęcia, tak, że zebrano w stosunkowo krótkim czasie kilkanaście tysięcy franków, drogą składek kościelnych, zbiórek, zapisów w testamentach, ofiar, nieraz bardzo pokaźnych, z okazji n. p. godów małżeńskich i t. p.

Związek założony został w roku 1906 w mieście Frauenfeld. Właściwy rozwój jego datuje się jednak dopiero od roku 1925, gdy na czele zarządu centralnego stanął p. Ulrych Hilber, człowiek pełen energji i zapału. O świetnych wynikach jego pracy świadczy poniższe zestawienie:

Rok	liczba sekcyj	liczba członków	Rok	liczba sekcyj	liczba członków
1925	9	1000	1930	33	3200
1926	11	1225	1931	40	3700
1927	16	1700	1932	52	4250
1928	22	2000	1933	77	5425
1929	30	2800	1934	109	6450

Wspaniały naprawdę rozwój. I pomyśleć, że ogrom tej pracy wykonał właściwie jeden człowiek, dotychczasowy prezes centralny p. Ulryk Hulber, który 10 lat stał na czele związku. Dopiero w ostatnich czasach przerzucono część pracy propagandowej na poszczególne oddziały. Niektóre zabrały się tak gorliwie do dzieła, że zdążyły już pozakładać nowe oddziały.

Szwajcarja ma już 4 duże, doskonale urządzone domy rekolekcyjne. Wielu też odprawia rekolekcje w domach zagranicznych w Feldkirch i Thisis w Przedarulanji. Według dokładnej statystyki **odprawiło w przeszłym roku 13.600 osób rekolekcje zamknięte.** A trzeba pamiętać, że Szwajcarja to mały kraj, liczący niewiele ponad 3 miljony mieszkańców, w większej części innowierców.

W Polsce mamy już potężnie rozbudzony ruch rekolekcyjny. Liczba rekolektantów z roku na rok wzrasta. Czas pomyśleć o jakiejś organizacji tego ruchu. Od SIMB. moglibyśmy się w tej mierze wiele nauczyć.

Ks. Antonin Michalik T. B. Z.

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Listopad

2— 6 Panny z III. zak.
8—12 Młodzieńcy
13—17 Pracownice plebańskie
20—24 Matki.

Grudzień

4— 8 Dusze ofiarne (panny należące już do dusz of.)
12—16 K. S. M. żeńskie
19—23 K. S. M. męskie.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór) koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“.

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 zł. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi. **Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.**

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA TEL. 51.

W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach

St. kol. Wodzisław:

Listopad

31. X. — 4 dla Mężów katolickich
5— 9 dla Pań z inteligencji
12—16 dla Kapłanów
17—21 dla Niewiast
22—26 für kath. Mütter.

Grudzień

1— 5 dla Zarządów Kongr. Marj. Panien
7—11 dla Młodzieńców.

Od 12—13 grudnia czas wolny, w którym mogą urządzić rekolekcje zamknięte dla siebie poszczególne organizacje.

Koszty pobytu wynoszą 15 zł., dla młodzieży 12 zł., inteligencja i zamożn. płacą 18 zł. Życzenia osobne (pojedyńczy pokój i inne) mogą być uwzględnione, trzeba je podać przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: **Sekretarjat Rekolekcyjny w Katowicach, ul. M. Piłsudskiego 20. Telefon 345.08.**

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach

na Śląsku:

Dla panów z inteligencji 31/X — 4 listopada
„ kapłanów 5—9 listopada
dla kapłanów 19—23 listopada
„ „ 10—14 grudnia
„ „ 15—19 „

Pierwszy dzień oznacza początek o godz. 19-tej wieczorem, ostatni — zakończenie o godz. 7-mej rano. Rekolektanci mogą korzystać z pięknego parku. Koszta za utrzymanie wynoszą 15 zł, zamożniejsi płacą 18 zł, maturzyści 8 zł. Należy ze sobą zabrać tylko mydło, ręcznik i inne przybory toaletowe. Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko, oraz dokładny adres. Zgłaszać się należy jaknajwcześniej pod adresem: OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie

ul. Dunin-Borkowskich 11:

od 5—9 listopada: kapłani
od 10 14 grudnia: kapłani
od 17—21 grudnia: młodzież żeńska z K. S. M.

W Domu rekolekcyjnym PP. Sakramentek we Lwowie

ul. Sakramentek:

od 3—7 grudnia: młodzież żeńska z K. S. M.

W Domu rekolekcyjnym w Częstochowie

ul. św. Barbary 43.

dla młodzieży żeńskiej od 5 do 9 listopada
dla niewiast od 19 do 23 listopada
dla panien od 5 do 9 grudnia
dla pań z inteligencji od 10 do 14 grudnia
dla nauczycielek od 8 do 12 stycznia 1935 r.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o godz. 19-tej, zakończenie ostatniego dnia rano.

Koszta utrzymania od 8 do 12 zł.

Zgłoszenia przyjmuje: Zarząd Diec. Domu rekolekcyjrego w Częstochowie.

W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kielcach

ul. 3. Maja 2.

od 31. października do 4 listopada dla nauczycieli.
od 29 listop. do 3 grudnia dla braci III. Zak.
od 6 do 10 grudnia dla matek III Zak.
od 13 do 17 grudnia dla panien III Zak.

W klasztorze OO. Misjonarzy Słowa Bożego w Rybniku.

Dla nauczycieli 31 X. — 4 listop.
„ młodzieńców 10—14 listop.
„ kościelnych 19—23 listop.
„ kapłanów 26—30 listopada
Dla mężczyzn 1—5 grudnia
„ panów z intelig. 7—11 grudnia
„ urzędników kolejow. i pocztow. 15—19 grudnia.

Rekolekcje rozpoczynają się pierwszego dnia o godz. 19-tej, kończą się ostatniego dnia rano. Koszta pobytu wynoszą 15 zł., młodzieńcy płacą 12 zł., maturzyści 8 zł. Dla niezamożnych są przewidziane ceny zniżone.

Do dawnych rekolektantów i rekolektantek.

(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne)

O owocach Komunji świętej.

(Ciąg dalszy)

Dalszym skutkiem Komunji św. jest to, że oczyszcza duszę z grzechów powszednich i zachowuje od grzechu śmiertelnego. Rozważaliśmy poprzednio jak Komunja św. łączy nas z Jezusem, wzmacnia i utrzymuje w duszy nadprzyrodzone życie łaski Bożej. Lecz podobnie jak życiu ciała, tak i życiu łaski, zagrażają różne niebezpieczeństwa, choroby i śmierć. Komunja św. jest lekarstwem przeciw chorobom duszy.

I. Któż nie wie, *na jakie niebezpieczeństwa wystawiona jest dusza nasza* ze strony szatana. świata, oraz własnych naszych namiętności i pożądliwości? *Szatan* czycha bezustannie na duszę naszą. Święty Piotr Apostoł upomina: „Trzeźwymi bądźcie a czuwajcie, boć przeciwnik wasz, djabeł jako lew ryczący, krąży, szukając, kogoby pożarł“. (I. Piotra 5, 8).

Szatan ma swoich wspólników, którzy mu pomagają. *Świat przewrotny* mami nas bogactwami i różnemi zmysłowemi przyjemnościami, schlebiającemi naszej zepsutej naturze. Najgorszego wroga zaś mamy we własnem sercu, a jest nim potrójna pożądliwość: *pożądliwość oczu, ciała i pycha żywota.* Któż jeszcze nie doświadczył na sobie ich potęgi i siły? Najsilniejszą i najniebezpieczniejszą z nich to pożądliwość ciała. Rozpala cię, szarpie i szamoce tobą, do grzechu cię ciągnie. Rozpusta zalewa świat cały jak rzeka, wezbrana po gwałtownej burzy. Zapewne szlibyśmy za nią i *ginęlibyśmy, gdyby Jezus nie przychodził z pomocą.* On przychodzi w Komunji św. do naszego biednego serca, wypędza z niego szatana i gasi żar namiętności. Św. Alfons Lig. powiada: „Komunja św. jest podobna do świeżej krynicy, która gasi żar namiętności. Kto ten ogień trawiący czuje w swem sercu, niechaj przystępuje do tego sakramentu, a przekona się, że pod jego wpływem namiętności albo zupełnie obumrą, albo przynajmniej znacznie osłabną“. A św. Bernard mówi: „Jeśli kto z was nie czuje w sobie tak częstych i tak gwałtownych poruszeń gniewu, zazdrości lub zmysłowości, niechaj dzięki za to składa Ciału Pańskiemu, bo to jego moc sakramentalna zdziałała”.

II. Komunja św: oczyszcza nas z grzechów powszednich i zachowuje od grzechu śmiertelnego. Jest to wyraźna nauka soboru Trydenckiego, a codzienne doświadczenie ją stwierdza. Komunja św. podobnie jak zdrowy pokarm ciała, jest nietylko pokarmem, lecz jest także cudownem lekarstwem przeciw chorobom i niemocy duszy. Jeżeli n. p dziecko biednych rodziców z powodu lichego i niewystarczającego odżywienia jest słabe i anemiczne, wtedy roztropny lekarz nie przepisuje mu żadnego le-

karstwa, ale każe dziecko dobrze odżywiać. To jest najlepszem lekarstwem. Tak też częste i godne odżywianie się duszy Komunją świętą tym pokarmem niebieskim, usuwa z niej słabości i niemoce, jakiemi są grzechy powszednie, oraz chroni przed ciężką chorobą, grzechem śmiertelnym i śmiercią wieczną — wiecznem potępieniem.

Dlatego upadki nasze powszednie i wady nie powinny powstrzymywać nas od Komunji św. nawet gdyby nam się zdawało, że codzienna Komunja św. nie czyni nas lepszymi i że nie widzimy w sobie postępu „*Ponieważ grzeszysz codzień* — mówi św. Augustyn — *idź codzień do Komunji św*“. A św. Franciszek Salezy powiada: „Dwa są rodzaje ludzi, którzy powinni często komunikować: *doskonali, by stać się jeszcze doskonalszymi, i niedoskonali, by stać się doskonałymi,* mocni żeby nie osłabnąć słabi, by się stać mocnymi”. A św. Wincenty Ferrarjusz mówi: „Więcej postąpisz przez jedną Komunję dobrą, niż przez tydzień postu o chlebie i wodzie, otrzymujesz tu bowiem ze wszystkiemi łaskami samego Pana Jezusa, który jest chlebem żywota“.

III. Grzech jest największem złem, największem nieszczęściem, które człowieka spotkać może. Czemże bowiem jest utrata majątku, utrata zdrowia, choćby do końca życia, utrata nawet życia, wobec utraty Boga, wieczności szczęśliwej? Prawda, że zdrowie jest wielkim skarbem. Czegóż się to nie czyni dla poratowania albo uzyskania zdrowia utraconego? Jeżeli człowiekowi dolega jakiś ból, jakże się wtedy radzi, jak szuka pomocy, jak używa wszelkich środków. A jeżeli poważniej zachoruje, przywołuje zaraz lekarza, stosuje się do jego zarządzeń, zażywa nieraz wstrętne lekarstwa, poddaje się bolesnej operacji, wyjeżdża na kurację do

Matki na rekolekcjach półzamkniętych w Janowie na Śląsku.



miejsc kąpielowych, wydaje ostatni grosz, byle tylko zdrowie odzyskać. — A cóż czynimy dla zdrowia duszy? A czy dusze nasze chore? O tak, poważnie chore, może nawet śmiertelnie chore. Chorobami duszy to grzechy i wady nasze. Mamy dobrego lekarza, który niezawodnie uleczy dusze nasze, mamy lekarstwo pewne, za które nie trzeba płacić. Nie potrzebujemy daleko podróżować, nie potrzebujemy wydawać pieniędzy, ni tracić czasu na długie czekanie w poczekalniach lekarzy, trzeba tylko pójść na kilkadziesiąt minut do kościoła i tam przyjąć godnie i nabożnie Jezusa w Eucharystji. *On to właśnie jest owem cudownem lekarstwem, które leczy choroby duszy* naszej i broni przed zapadnięciem na chorobę śmiertelną, jaką jest grzech ciężki.

Mój Boże, jakaż to straszna myśl: mogę ciężko zgrzeszyć, mogę w grzechu śmiertelnym umrzeć i na wieki się potępić! Czegóż nie powinienby człowiek uczynić, na jakie trudy się zdobyć, aby ratować swoją duszę? A cóż powiem dla swego usprawiedliwienia, jeżeli zaniecham nawet tak łatwego środka?

„Kto pożywa Ciała mego i pije Krew moją, ma żywot wieczny". (Jan VI, 55).

Rachunek sumienia.

Czy uważasz grzech za największe nieszczęście?

Czy nie lekceważysz sobie grzechu powszedniego?

Czy ci tak zależy na zdrowiu duszy, jak ci zależy na zdrowiu ciała?

Czy w tym celu spieszysz tak do Jezusa i przyjmujesz często i godnie Komunję św., jak spieszysz do lekarza i zażywasz lekarstw gdy zachorujesz?

Ks. Alfred Grabowski.

Przemównie J. E. ks. bisk. Lisowskiego

na rekol. zamkn. maturzystów w Tuchowie.

W dniach 24—27 lipca w murach klasztoru Tuchowskiego odbyły się coroczne rekolekcje dla maturzystów diecezji tarnowskiej. Wskutek straszliwej powodzi i przerwy w komunikacji na 180 zgłoszonych maturzystów przybyło 130. Rekolekcje ku ogólnemu zadowoleniu ogbyły się w głębokiem skupieniu, w nastroju poważnym aż do końca. Na zakończenie przybył J. E. ks. biskup Lisowski, by przed Komunją św. generalną wygłosić przemówienie.

W ciepłych a serdecznych słowach zwrócił się do maturzystów słowami psalmu: »Dziś, gdy usłyszycie głos Pański nie zatwardzajcie serc waszych. Gdyż Bóg już nieraz w życiu przemawiał do was różnemi spoboby. Nasamprzód słowami matki, która wam ręce do modlitwy składała i uczyła pacierza, dalej przez wychowawców i nauczycieli. Jakaż to łaska dla was i pobudka do wdzięczności Bogu, że właśnie was, a nie innych spośród tysięcy wybrał Bóg, dając możność kształcenia się i korzystania z tylu łask.

Przemawiał do was Bóg przedewszystkiem przez wewnętrzny głos sumienia, które wam wskazywało co dobre, a co złe. Przemówił wkońcu Bóg do was na rekolekcjach przez usta kapłana, czcigodnego rekolekcjonisty i wskazał wam drogę, którą iść macie. Nie zatwardzajcież więc serc waszych. Każdy z was w odwiecznych wyrokach Bożych ma pewne zadanie do spełnienia, ma pewną a nie inną drogę życia przeznaczoną, którą winien iść, aby się zbawić. Gdy ktoś ją pozna, nie powinien się cofnąć, ale śmiało iść naprzód.

Czy kto będzie inżynierem, czy adwokatem, czy lekarzem, czy kapłanem, niech pamięta, gdy usłyszy głos Boży, że ma w życiu pewną misję do spełnienia dla dobra Ojczyzny i Kościoła, dla dobra własnej duszy, szczególnie zaś, gdy kogoś Pan Bóg powołuje do stanu kapłańskiego. Tu nie trzeba się lękać tej godności, kogo bowiem Pan Bóg powołuje — daje mu i łaski potrzebne do tego, by był dobrym kapłanem. Wprawdzie niema większego nieszczęścia i zguby dla duszy, jak być złym kapłanem, ale nato jest czas, by siebie zbadać dobrze w seminarjum, na to są przełożeni, aby każdego dobrze poznali. Jeśli więc ktoś ma czystą intencję, i słyszy ten głos Boży — niech idzie odważnie i nie lęka się niczego, gdyż Pan Bóg dopomoże. A nigdzie nie znajdzie tak wielkiego szczęścia, jak w chwilach, gdy w rękach swoich piastować będzie Zbawiciela. Przeto dziś, gdy Bóg do was przemówił, nie zatwardzajcie serc waszych«.

Na koniec wyraził Najprzew. ks. Biskup swą radość z tego dzieła rekolekcyj św., które powstało z inicjatywy ś. p. arcybiskupa Wałęgi. Wspólna fotografja i przemówienie jednego z maturzystów zakończyło rekolekcje.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Niebo.

Szary i smutny miesiąc listopad otwiera przepiękna uroczystość Wszystkich Świętych. Tak żywo, prawie namacalnie przypomina nam ona niebo, daje odczuć szczęście tego wiekuistego mieszkania naszego.

Wspaniały widok roztacza się przed oczyma duszy naszej. Oto na tronie Majestat Boży, a w Jego otoczeniu niezliczone rzesze Świętych ze wszystkich narodów, stanów, zawodów. Obleczeni w białe szaty sprawiedliwości, trzymają palmy zwycięstwa w rękach, a z piersi ich wyrywa się niemilknący okrzyk radości: Alleluja, chwała Barankowi, hosanna na wysokościach!

Nie zawsze tak było. Niegdyś i mieszkańcy niebios zamieszkiwali naszą ziemię, ten padoł płaczu, chodzili po naszych drogach, stąpali może po tych samych miejscach, po których my stąpamy. Doznali boleści i krzyżów, trudzili się i pracowali, pod-

legali pokusom i walczyli. Pokusom przedewszystkiem podlegali. Szatan szeptał im swoje zdradzieckie: „będziecie, jako bogowie”, świat ich nęcił, namiętności, zwłaszcza pycha i zmysłowość, domagały się gwałtownie zaspokojenia.

Lecz oni nie wierzyli tym zwodzicielom. Wierzyli raczej słowom Zbawiciela: „Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, a dla duszy swej stratę poniósł? Jeśli kto chce być uczniem moim, niech zaprze siebie samego, niech weźmie codzień Krzyż swój na siebie, a idzie za mną“.

W tej wierze Święci — z szatanem walczyli, światem gardzili, ciało i jego pożądliwości krzyżowali, Bogu w pokorze służyli, za niebem tęsknili.

I nie zawiedli się w swej wierze i ufności, bo Bóg dotrzymał im obietnicy. Gdy skończyła się ich ziemska tułaczka, gdy wybiła godzina śmierci, rzekł do nich: „Dobrze sługo dobry i wierny, iżeś w małem był wierny, nad wielą cię postawię, wnijdź do radości Pana swego“. Teraz przekonali się o prawdziwości słów Apostoła: „Teraźniejsze nasze utrapienia, chwilowe i lekkie, nazbyt wielką gotują nam wagę chwały wiekuistej“.

Już weszli do tej chwały, już im świeci światłość wiekuista. A my za nimi pójść mamy. Tak, pójść mamy. Bo niebo jest naszem przeznaczeniem, naszą ojczyzną, naszem dziedzictwem. „Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni“, zapewnia nas Apostoł, a przed nim już P. Jezus powiedział: „W domu Ojca Mego jest mieszkań wiele, a Ja idę do Ojca, aby wam miejsce przygotować“. Powiedział też: „Ojcze, ja chcę, aby tam gdzie Ja jestem, także i sługa mój był!“

„Sługa mój“. O to jedynie chodzi, abyśmy na ziemi Bogu służyli. Służba to zaszczytna, słodka i lekka. Lekka w porównaniu do służby grzechu i szatana, lekka, bo wspiera nas łaska Boża, lekka w stosunku do niezmiernej nagrody w niebie. Święci tego doznali, my się o tem przekonamy, jeśli z ochotą weźmiemy jarzmo Pańskie na siebie.

Więc sursum corda, w górę serca! Już miejsce w niebie dla nas przygotowane, już Święci, bracia nasi, z utęsknieniem nas oczekują. Niegdyś wybije ta szczęśliwa godzina, że się z nimi połączymy.

O chwilo radosna!

Myślmy często o niej! *Ks. A. M.*

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego

(ciąg dalszy)

Napisał porucznik Józef Sieńko.

Słowa natchnione i życie.

W świetlicy żołnierskiej, niedawno zbudowanych pięknych koszar w Sandomierzu, umieszczono taki napis: »Bez pracy niema odpocznienia. Bez walki niema zwycięstwa«.

Spodobała mi się ta sentencja, zapytałem więc oficera oświatowego skąd ona wzięta, ale nie mógł mi na to odpowiedzieć. Zapytałem adjutanta, ale i on nic nie wiedział. Pytałem jeszcze kilku kolegów, lecz nikt mi nie mógł odpowiedzieć, a zdziwione ich miny zdawały się mówić: Czy też nie masz innego zmartwienia? Niektórzy odpowiadali, że to pewnie zdania jakiegoś wielkiego wojownika, może marszałka Focha, może Napoleona, a może wodza rzymskiego Cezara. Musiało mi wystarczyć to wyjaśnienie i przestałem o tem myśleć.

Pewnego razu, zamiast zwykłej książeczki — zabrałem na nabożeństwo przepiękną książeczkę Tomasza z Kempis: »O naśladowaniu Chrystusa«. Otwarłem ją »na chybił trafił« i wyczytuję z niej podniosłe myśli o Bogu i praktyczne rady przydatne bardzo do dobrego życia. Czytam z uwagą, aby jaknajwięcej wchłonąć w siebie tej głębokiej mądrości i przystosować do niej życie. Po pewnej chwili doszedłem do rozdziału: »O znoszeniu krzywd i o znamionach wielkiej cierpliwości« (Księga III, roz. 19) i przy końcu punktu czwartego czytam dokładnie tesame słowa, które widnieją w świetlicy żołnierskiej koszar sandomierskich.

Zdziwiłem się bardzo i przeczytałem jeszcze raz, ale widzę dokładnie, że to tesame słowa. Uradowałem się tem tak, że przez chwilę zapomniałem o modlitwie i dopiero dzwonek ministranta na Sanktus przywołał mię do porządku.

Po nabożeństwie spotykam jednego z kolegów i z pewną radością oświadczam, że napis w świetlicy żołnierskiej jest wyjęty z »Naśladowania Chrystusa«. Pierwsze słowo jakie usłyszałem było »bujasz« i wyciągnął swoją książeczkę »O naśladowaniu Chrystusa«, prosząc, abym mu to pokazał. Po chwili szukania znalazłem, ale trochę się stropiłem, bo inaczej brzmiało to zdanie, gdyż było inne tłómaczenie, ale w swej książeczce pokazałem tekst dokładnie tensam.

Gdy powiedziałem o tem »odkryciu« innym kolegom i znajomym, to byli niezmiernie zdziwieni, że coś podobnego jest możliwe. Ja sam zresztą zdziwiłem się spoczątku, że słowa z książki ascetycznej są świetną wskazówką dla życia żołnierskiego.

Bo my **często nie myślimy tak, jak powinien myśleć katolik**, ale tak — jak nam każą myśleć bezbożnicy i masoni. Oni w nas wmawiają, że religja to są jakieś wzloty ducha i więcej nic, a Pismo święte to mają być wskazówki jak się modlić w kościele, ale w życiu są niepraktyczne. Tosamo mówią o książkach pobożnych.

My jesteśmy katolikami — wyznawcami Chrystusa, ale często więcej słuchamy niedowiarków i masonów, jak samego Chrystusa nawet. Proszę się

nie obrażać, bo w życiu jest to widoczne zbyt jaskrawo. Chrystus mówi: »Nie ten, który mówi Panie, Panie, ale **który czyni wolę Ojca mojego** wnijdzie do Królestwa niebieskiego«. (Mat. 7, 21). Skarży się też Chrystus mówiąc: »Czemuż mię zowiecie: Panie, Panie; a nie czynicie, co wam powiadam?« (Łuk. 6, 46), św. Paweł uczy: »Wiara bez uczynków martwa jest«. **A Przykazania Boże, to przecież wskazówki praktycznego życia**! My jednak w większości Pismo święte stosujemy do modlitwy, do życia księży, a do siebie najwyżej trochę. Nawet do tego dochodzi, że na uniwersytetach wykładają, że uczciwość nie obowiązuje w polityce! Wykładają też w szkołach handlowych, że w handlu światowym uczciwość nie jest konieczna.

A to dzieje się na rozkaz różnych bezbożników i my katolicy słuchamy tego spokojnie, bo nam się zdaje, że wzbogacimy się na obchodzeniu przykazania siódmego, czyli na złodziejstwie. Zdaje nam się też, że na kłamstwie w polityce państwo może spotężnieć.

Pismo święte nie podaje wskazówek dla marzeń podobłocznych i nie jest zbiorem górnolotnych słów, ale jest zbiorem rad życiowych, potrzebnych przy każdej czynności codziennej.

Pismo św. uczy nas jak mamy się zachowywać przy różnych pracach. — Kto je zachowuje, czyli **kto jest prawdziwie religijnym, ten jest również sumiennym urzędnikiem, rzemieślnikiem, czyteż robotnikiem**. Zyskuje on na tem podwójnie: popierwsze, że zwykle otrzymuje pracę, choćby niebardzo dochodową, a powtóre ta jego praca, jeśli jest czyniona dla Boga, to zsyła Boże błogosławieństwo i jest zasługą na życie przyszłe. Czyż może być na świecie praktyczniejsza nauka?

Żyjąc według Pisma św. zbieramy korzyści dla ciała i dla duszy, a ponieważ dusza jest cenniejsza niż ciało, więc też o nią należy więcej dbać. Piękna nauka! Jem obiad, a przytem pomyślę sobie, że to jest wykonanie

Mężczyźni na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.



Prawa Bożego i przez ten obiad ciało się wzmacnia, a dusza również. Piszę teraz i myślę sobie przytem, że to Pan Jezus raczył mi pozwolić chwalić Go mojem pisaniem. I stąd mam wiele korzyści. Iluż przyjaciół zdobyłem sobie pisaniem! Zapewne też niejeden Czytelnik czyteż Czytelniczka westchnie do Boga o zdrowie dla mnie, o siłę i zdolności do dalszego pisania, o wystarczający byt ziemski. A najważniejsza korzyść będzie, jeśli to moje pisanie przyjmie sam Chrystus na Swą chwałę. Może się też zdarzy, że pisanie to rozjaśni komuś niektóre prawdy wiary. Ileż szczęścia dla mnie! Ile pożytku!

Zdobywam też wrogów, ale i to jest zyskiem, bo Chrystus zapewnił: „Błogosławieni jesteście, gdy was prześladować będą ...dla Mnie".

Gdy pisze bezbożnik to najwyżej zarobi parę groszy i przysporzy djabłu klijentów. Czytelnicy jego będą popełniać zbrodnie, cúdzołóstwa, krzywoprzysięstwa, a pisarz się cieszy z tego. Jakież zadowolenie opanowuje naprzykład Boy'a—Żeleńskiego, gdy ludzie przekroczą szóste przykazanie! Przecież on postawił sobie za zadanie życia, aby wyrugować całkowicie przykazanie szóste, dziewiąte, pierwsze, drugie i trzecie, a częściowo wszystkie inne przykazania. I za to otrzymał nagrodę Warszawy!

Na tych maleńkich dwu przykładach widzimy, że służba Bogu i Jego Przykazaniom daje wiele pożytku, choćby była wykonywana spomocą małych zdolności, a służba złu burzy ład i społeczeństwo, choćby była wykonywana przez najzdolniejszego na świecie człowieka.

A ileżto rad w Piśmie św. znajdziemy, które powinny służyć na codzień do naszego użytku! Weźmy choćby takie słowa: **»Cokolwiek chcecie aby wam ludzie czynili i wy im czyńcie«**. (Mat. 7, 12) »Nie czyń zdrady« (Mar. 10, 19). »Nie jest sługa nad pana« (Jan 13, 16). »Bądźcie miłosierni« (Łuk. 6, 36). »Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone, będzie spustoszone« (Łuk. 11, 17).

Takich i podobnych rad są tysiące, a ileż rad pocieszających i obietnic. Wspomnijmy choćby osiem błogosławieństw. Wychwala tam Jezus to wszystko co cierpi i wyrywa się do sprawiedliwości. My przecież cierpimy, pragniemy sprawiedliwości, więc wspomnijmy o tych błogosławieństwach Bożych, a spełnią się na nas obietnice P. Jezusa, bo On nas nie zawiedzie nigdy. A Chrystus mówi nam w Piśmie św. »W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Idę gotować wam miejsce«. (Jan 16), Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeśli czynić będziecie, co ja wam rozkazuję«. (Jan 15, 14).

Widzimy więc, że Pismo św. zawiera rady i wskazówki odnoszące się w pierwszym rzędzie do życia wewnętrznego, do życia duszy, ale jest tam wiele wskazówek do życia codziennego, do postępowania z ludźmi.

Nie dziwmy się więc, że myśl z książki »O naśladowaniu Chrystusa« znalazła się w świetlicy żołnierskiej i tak bardzo odpowiada życiu żołnierskiemu. **Należy się raczej dziwić, że myśli z ksiąg świętych i pobożnych tak rzadko się spotyka w życiu codziennem.**

Prawda, że »O naśladowaniu Chr.« nie zalicza się do Pisma św., ale jest na Piśmie św. oparta i tak z niem zgodna, że Kościół św. stawia ją w rzędzie ksiąg uprzywilejowanych, tuż po Piśmie św.

My patrzymy na świat przeważnie oczami nie swojemi lecz cudzemi. Pozwalamy sobie nakładać okulary masońskie, czyteż socjalistyczne, lub

żydowskie. Wmawiają w nas, że o krzywdzie biednego mówią tylko socjaliści i my temu wierzymy, a nie pamiętamy, że Chrystus wypowiedział błogosławieństwa dla tych, którzy biedotę wspierają, nie pamiętamy, że **pomoc biednemu przyjmuje Chrystus jako pomoc Jemu samemu**, nie pamiętamy, że Zbawiciel strasznemi karami grozi nietylko tym, którzy krzywdzą biednych, ale nawet tym, którzy nie zajmują się nimi, choć mogą polepszyć ich byt. Wmawiano w nas, abyśmy wskazówki Pisma św. stosowali jedynie do pobytu w kościele, a potem zaciemniano ludziom w głowie przez odsuwanie od Pisma św., a gdy katolicy przestali żyć według Pisma św. — to wtedy ogłosili socjalizm jako wielką nowość, ogłosili »Prawa człowieka« i nazwali to największemi zdobyczami ludzkości. A my katolicy w to wierzymy! — Nawet nam do głowy nie przyjdzie, że tak zwane «Prawa człowieka“ wzięto z Ewangelji, lecz zepsuto je i zanieczyszczono. Jakże dumni jesteśmy, że nasze legjony Dąbrowskiego nosiły na ramionach napis, że „ludzie wolni są braćmi", a przecież to wzięte z Ewangelji, lecz pogorszone o tyle, że nietylko ludzie wolni mają być uważani za braci, ale wszyscy, — a ludzie jęczący w przemocy fizycznej, czyteż w jarzmie namiętności, mają być uważani za specjalnie bliskich, bo co dobrego uczynimy dla tych najmniejszych — to taksamo jakbyśmy uczynili dla Chrystusa.

Jeżeli się tak zastanowimy nad tem, to przekonamy się, że tak **socjalizm, jak wszystkie najnowsze hasła reformatorskie są nie postępem, a cofaniem się**, bo ponad reformę społeczną Ewangelji nikt nie wynalazł i nie wynajdzie nic większego, najwyżej może wprowadzić ucisk i poniewierkę ludzi, jak to mamy jaskrawo w Rosji i w Meksyku czyteż w Niemczech.

A skąd się bierze takie stawianie sprawy, że my jesteśmy zdolni uznać te wszystkie nowinki za postęp?

Przedewszystkiem stąd, że my **nie znamy Ewangelji,** nie mówiąc o całem Piśmie świętem. Ale nietylko ludzie prości i zwyczajni inteligenci nie znają Ewangelji, bo większość literatów Ewangelji nawet nie czytała, nie mówiąc o tem, że nie ma pojęcia o jej duchu. Dziennikarze z reguły nie znają Ewangelji, choć się czasem do niej odwołują, a ci co ją znają są wyjątkami.

Dlatego też łatwo jest wmówić opinji publicznej, że jakaś myśl jest nowością, choć zapisana jest ona w Ewangelji od 19 wieków i to w formie doskonalszej niż nam ją ci niby wynalazcy podają.

Drugi powód uważania za postęp tego co jest cofaniem, **to nasze życie.** My katolicy, którzy znamy Ewangelję, zamało według niej żyjemy i za słabo akcentujemy naszą przynależność do Chrystusa, **zamało więc stwierdzamy życiem, że Ewangelję znamy.**

Trzeci powód to ten, że **my katolicy często zanadto cicho siedzimy gdy napadają na nasze świętości.** Zaszeroko i niewłaściwie stosujemy hasło: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Czynimy więc dobrze bezbożnikom i gorszycielom w ten sposób, że dajemy im utrzymanie przez zarobki i kupowanie u nich, przez kupowanie i czytanie ich pism i przez okazywanie im szacunku.

Mamy dobrze czynić wrogom własnym, ale wrogom Chrystusa mamy w pierwszym rzędzie wskazywać dobra duchowne, a jeżeli te odtrącają i wyśmiewają — to nie powinniśmy im za to płacić szacunkiem i utrzymaniem. Kto

występuje przeciw prawom Bożym, ten jest złym i w imię dobra społecznego, oraz w imię prawdy, trzeba go nazwać łotrem i odpowiednio z nim postępować. Ewangelja nie zobowiązuje nas do siedzenia cicho wobec bezbożników i bluźnierców i do dawania im dobrego utrzymania wtedy, gdy tyle nędzy jest na świecie i gdy te bezbożne pijawki wysysają naszą krew, czyto przez handel, czyteż przez przemysł, lub z pomocą pornografji.

Ewangelja nakazuje nam walkę ze złem. Pokój ludziom dobrej woli, ale dla uparcie złych — nie pokój, lecz miecz. Jeśli ktoś nas przebija nożem, to nie mamy obowiązku podawać mu drugiego noża, lecz mamy się bronić, bo życie dał nam Chrystus nie na roztrwonienie, lecz na pracę i walkę ze złem.

Według nauki Pisma św. nietylko za siebie zdamy rachunek przed Bogiem, lecz i za bliźnich naszych, za młodzież naszą, za społeczeństwo. Dlatego mamy obowiązek bronić się przed bezbożnikami.

Postawmy przykład: Bolszewizm wymordował niewinnie około 10 miljonów ludzi w Rosji, a gdyby Rosjanie bronili się przed nim w 1917 roku, to pewnie wystarczyłoby zamknąć w więzieniu kilka tysięcy ludzi. Podobnie w Meksyku i Hiszpanji.

Dziś aż do znudzenia słyszymy o zabójstwach Inkwizycji, a nie mówi się **o mordach miljonów** nie w średniowieczu lecz **dziś, w XX wieku!**

Bo bezbożnicy w nas wmawiają, że nie wolno się nam bronić, lecz mamy cicho siedzieć, a »Liga praw człowieka« nie będzie głosiła o mordach w Bolszewji, w Meksyku czyteż w Hiszpanji, bo przecież ich koledzy to wszystko robią.

Nie dajmy się więc omamiać postępowością, bo najbardziej postępowa jest Ewangelja św., a największym postępem jest stosowanie jej w życiu. Żyjmy według Ewangelji, rozumiejmy ją tak, jak jest naprawdę, a nie tak jak masonerja chce w nas wmówić. Kochajmy co Dobre, i tych, którzy dobru służą, a zwalczajmy zło i jego sługusów.

O konieczności rozmyślania.

Bez rozmyślania — niema życia. Jedynie ludzie obłąkani o niczem nie rozmyślają, bo poza tem każdy człowiek rozmyśla. Proszę zastanowić się nad tem, jak skąpiec rozmyśla nad zdobyciem i zabezpieczeniem swoich pieniędzy, jak lubieżnik obmyśla polowanie na niewinność, jak złodziej obmyśla plan kradzieży, jak smakosz bogaty rozmyśla co zjeść na obiad, jak strojnisia całemi tygodniami rozmyśla nad ubraniem się na zabawę. —

Nad temi sprawami ludzie rozmyślają, choć są one mniej lub więcej grzeszne, a więc szkodliwe dla duszy i dla ciała.

My jesteśmy wyznawcami Chrystusa i wiemy o tem, że mamy duszę wieczną. Powinniśmy się więc odróżniać od niedowiarków i jaknajczęściej myśleć o tej niezniszczalnej duszy, o dobrym ale sprawiedliwym Bogu, o dążeniu do tego Boga i o służeniu Mu dla dobra naszej duszy i dla najlepszego rozwoju ciała. Takie myślenie nazywamy

właśnie rozmyślaniem i takie rozmyślanie odprawia się w czasie rekolekcyj zamkniętych.

Podajemy poniżej wyjątek z książki: »Myśli pobożne« **napisanej przez św. Alfonsa Liguori**, a odnoszący się do rozmyślania:

Rozmyślanie najprzód jest konieczne, abyśmy mieli dość światła na drodze, po której idziemy do wieczności. Prawd wiecznych nie widzimy oczyma ciała, lecz poznajemy je tylko przez rozmyślanie. Kto nie rozmyśla, nie poznaje ich i dlatego po drodze zbawienia z trudnością postępuje. Nadto, kto nie odprawia rozmyślania, nie poznaje swoich błędów, i z tego powodu jak mówi św. Bernard [1]), niemi się nie brzydzi; nie poznaje również niebezpieczeństw, zagrażających jego zbawieniu, to też nie myśli o ich unikaniu. Temu, kto rozmyśla, zaraz stają przed oczyma jego błędy i niebezpieczeństwa, jakie zagrażają jego duszy, to też na ich widok myśli o środkach zaradczych. Św. Bernard [2]) powiada, iż rozmyślanie porządkuje skłonności, kieruje czynnościami i błędy naprawia.

Powtóre, bez rozmyślania nie mamy siły do zwyciężania pokus i ćwiczenia się w cnotach. Św. Teresa mówi [3]), iż kto nie rozmyśla, nie potrzebuje szatanów, aby go do piekła zanieśli, lecz sam się w nie rzuca. Stąd to pochodzi, że kto nie rozmyśla, ten się też nie modli. P. Bóg chce swych łask nam użyczać, lecz jak powiada św. Grzegorz [4]), zanim ich udzieli, chce, abyśmy o nie się modlili, żeby był zmuszony, zwyciężony niejako naszem natręctwem. — Bez modlitwy brak siły do zwyciężania nieprzyjaciół, nie otrzyma się też wytrwałości w dobrem. „Jakżeż Bóg, pisze biskup Palafox [5]), udzieli nam wytrwałości, jeśli Go o nią nie prosimy? A jakże nie rozmyślając, o nią prosić Go będziemy? Przeciwnie, kto rozmyśla, jest jak drzewo zasadzone nad wodą. *Będzie jako drzewo, które wsadzone jest nad ściekaniem wód* (Ps. 1, 3), to też zawsze będzie wzrastać.

Oprócz tego rozmyślanie jest błogosławionym piecem, w którym dusze rozpalają się miłością Bożą. *W rozmyślaniu mojem rozpalił się ogień* (Ps. 38, 4). Św. Katarzyna Bolońska mawiała, iż rozmyślanie jest węzłem, co łączy duszę z P. Bogiem. — *Wprowadził mnie do piwnicy winnej, rozrządził we mnie miłość* (Pieśń 2, 4). Tą piwnicą winną jest rozmyślanie, podczas którego dusza tak się upaja miłością Bożą, iż dla rzeczy światowych jakoby traci zmysły; patrzy tylko na to, co się podoba Umiłowanemu, mówi tylko o Ukochanym, chce jedynie o Nim słyszeć — każda inna rozmowa nudzi ją i męczy. Dusza, skupiając się na rozmyślaniu, aby samnasam obcować z P. Bogiem, wznosi się ponad

---

1) De cons., ks. I r. 2.
2) Tamże, r. 7.
3) Życie, r. 19.
4) In Ps. poenit. 6.
5) Uwagi dotyczące 10 listu św. Teresy.

siebie. *Siądzie sam a milczeć będzie, bo poniósł na sobie* (Treny 3, 28). Mówi: *siądzie.* Gdy dusza siada, t. j. skoro przebywa na modlitwie, aby rozważać, jak P. Bóg godzien jest miłości i jak wielką jest miłość, jaką ku nam żywi, otrzymuje smak do rzeczy Bożych, jej umysł napełnia się świętemi myślami, odrywa się od przywiązań ziemskich, ożywia się wielkiemi pragnieniami — stać się świętą — i wreszcie postanawia się oddać całkowicie P. Bogu. Kiedyż Święci czynili tak wielkoduszne postanowienia, które ich wznosiły na wysoki stopień doskonałości, jeżeli nie podczas rozmyślania?

Posłuchajmy, co powiada św. Jan od Krzyża, gdy mówi o rozmyślaniu:

Tam Bóg niebiańskiego pokarmu udziela
I wzniosłą nauką duszę rozwesela.
Tam ona z miłością do Boga się ucieka
I Jego oblubienicą być wiecznie przyrzeka.

Św. Alojzy Gonzaga powiada, iż nigdy nie dojdzie do wysokiego stopnia doskonałości, kto wiele nie rozmyśla. Pokochajmy więc rozmyślanie i nie porzucajmy go dla nudów, jakich może przy niem doznajemy; za to znudzenie, jakie dla Boga ponosimy, On nas wynagrodzi.

Przebacz mi, Boże mój, moje lenistwo; jakież skarby łask z tego powodu utraciłem, iż tyle razy zaniedbałem rozmyślania! Na przyszłość udziel mi siły, abym tu na ziemi z Tobą przestawał, jak mam nadzieję zawsze z Tobą przestawać w niebie. Nie wymagam, abyś mnie obdarzał pociechami; nie zasługuję na nie; dość, że mi pozwolisz przebywać u nóg Twoich, bym Ci polecał biedną duszę swoją — ona tak nędzna, gdyż oddaliła się od Ciebie. Tam, Jezu mój ukrzyżowany, samo wspomnienie o Twej męce, oderwie mnie od ziemi i z Tobą połączy. Najśw. P. Marjo bądź przy mnie podczas rozmyślania.

Bohaterski czyn kobiet.

W początkach t. zw. reformacji, gdy całe prowincje Niemiec przyjmowały herezję Lutra, do pewnego miasteczka, podówczas jeszcze szczerze katolickiego, miał przybyć heretycki predykant, czyli duchowny luterski, celem głoszenia mieszkańcom „czystej ewangelji". Pewnego dnia rozeszła się po miasteczku wieść: „Dzisiaj wieczorem przychodzi do nas predykant nowej wiary i będzie głosił kazania. Wszyscy mamy przejść na wiarę luterską, a kościół nasz będzie zamieniony na zbór ewangelicki".

Mężczyźni tego miasteczka, sympatyzując z herezją, pragnęli przyczynić się do tego przewrotu. Oni to namówili radnych miasta do sprowadzenia predykanta. W ten sposób chcieli wydać miasto

heretykom, sprowadzić radykalny przewrót i zerwać z wiarą ojców.

Innego zdania były kobiety. „Nie“, powiedziały sobie, „do takiej zbrodni nie możemy dopuścić. My musimy pokrzyżować te bezbożne plany“.

Jakoż zaraz popołudniu zaczęła się w mieście jakaś potajemna agitacja. Po wszystkich ulicach uwijały się kobiety szepcąc sobie coś do ucha. Nikt nie mógł się nic dowiedzieć o ich poczynaniach. Ale że knuły jakiś spisek, to było pewne...

Pod wieczór przyjeżdża predykant. Magistrat przyjmuje go uroczyście i prowadzi do wspaniale urządzonego mieszkania. Gdy wyraził życzenie zobaczenia kościoła, w którym nazajutrz miał wystąpić z kazaniem, radni zaprowadzili go tam w uroczystym pochodzie.

Ale co to? Dlaczego tak ciemno w kościele? Mrok napełniał świątynię, a w tym mroku snują się jakieś cienie koło filarów. Setki takich cieni rozsiadły się w ławkach. Rzekłbyś, że kościół zalały jakieś ciemne wody, których fale podchodzą aż do stopni ołtarza.

Panowie radni przestraszeni patrzą na siebie. „Nie wiemy, co się tu dzieje“.

Na to predykant rozradowany: „Ach! już wiem. To zacne kobiety tego miasta przybyły, wyczekując z niecierpliwością głoszenia nowej ewangelji“.

Istotnie miejsca w ławkach zajęły kobiety. Głowa przy głowie, siedziały cicho, nieruchomo.

Lecz gdy zdążał ku ambonie stało się coś takiego, co predykanta i panów radnych wprowadziło w osłupienie. Stanęli jak-

Panny z Sodalicji marjańskiej na rekolekcjach półzamkniętych w Bogucicach.



by gromem rażeni. Bowiem nagle rozpętała się w kościele taka burza, że filary zadrżały w swoich posadach, a echo odbijało się o sklepienia świątyni: Była to burza modłów. **Kobiety odmawiały — Różaniec.** — Zdrowaś! Marjo...! rozlegało się bez przerwy. Modliły się nie na przemian, lecz wszystkie razem. Jeden potężny głos rozlegał się w kościele, odbijając się jak szum fal morskich o jego ściany. Echo podwajało jeszcze ich głosy i niosło je jak krzyk trwogi ku niebu...

Predykant prosi o spokój, błaga, zaklina, wymachuje ramionami jakby chciał uciszyć tę burzę — nadarmo. Także radni nawołują, gestykulują — nadarmo. Głosy ich giną wśród tej burzy. Wypadłszy z kościoła zwołują mężów całego miasta, aby wyprowadzili swoje oporne kobiety z kościoła. Ci przybiegają, szarpią je, ciągną za ubrania, za włosy nawet, lecz inne je przytrzymują wołając coraz głośniej, coraz natarczywiej: „Zdrowaś Marjo". Daremne są wszystkie wysiłki. Nic nie zdoła uśmierzyć tej burzy.

Zapada noc. Kobiety trwają na modlitwie — bez przerwy. Ale bo też zdawały sobie sprawę, że nadeszła chwila stanowcza, **że chodzi o wiarę ojców**.

Nazajutrz mężczyźni sami musieli sobie gotować śniadanie, ubrać dzieci, zaopatrzyć gospodarstwo. Żadna z kobiet nie wróciła do domu, zanim nie odniosły zupełnego zwycięstwa...

Koło południa wrócił predykant. Mężczyźni zapełnili ganki kościoła zwartą masą otaczając kobiety. Te trwają nadal na modlitwie.

Predykant wchodzi na ambonę, chce przemawiać. Lecz głos jego ginie wśród głosów rozmodlonych kobiet, które coraz głośniej wołają: „Zdrowaś Marjo".

Mężczyźni są oburzeni, porywa ich gniew, wołają, krzyczą, wygrażają pięściami. Głos modlitwy kobiet przygłusza ich krzyki. Nieustraszone modlą się dalej. Wołanie ich o pomoc do Boga potężnieje, jak szum wezbranego morza. Wytrwały na modlitwie całą noc, bez jedzenia, bez spoczynku. Ich siły podtrzymuje trwoga o największy skarb — o wiarę świętą.

Jeszcze godzina a bitwa była wygrana, zwycięstwo odniesione, predykant nie wskórawszy nic, opuszcza kościół.

A mężczyźni, zawstydzeni i wzruszeni, **modlą się razem z kobietami**. Postanowiono trwać przy wierze katolickiej. Miasteczko pozostało katolickie po dzień dzisiejszy...

Tak to słabe kobiety odniosły zwycięstwo nad mężczyznami pod opieką i z pomocą owej Niewiasty, która skruszyła łeb węża piekielnego.

Za przykładem tych dzielnych niewiast we wszystkich walkach naszych i walkach królestwa Bożego, chwyćmy za broń. Różańca świętego. Z tą bronią w ręku zawsze odniesiemy zwycięstwo.

Ks. A. M.

Kardynał Verdier o wojnie i pokoju.

Jeden z redaktorów paryskiego »Le Petit Journal« uzyskał niedawno audiencję u arcybiskupa Paryża, JEm. Ks. Kardynała Verdier, by zasięgnąć opinji tego wysokiego dostojnika Kościoła co do trapiącego ludzkość pytania, czy będzie znowu wojna?

Pytanie pańskie sprawia ból — mówił ks. kardynał. Minione dwadzieścia lat nie uleczyło tylu jeszcze otwartych ran, z których niektóre wogóle nie są do uleczenia. Gdy tyle krwi przelano, tyle wywołano bólów, czyż przystoi myśleć o możliwości nowej wojny? Pan wie, że nie zajmuję się polityką. Moja misja jest zupełnie inna. Będąc duchowym przywódcą wielkiej rodziny, której dążenia i potrzeby znam, zamknięty jestem w kole, z którego tylko obserwuję i studjuję fakty pod kątem widzenia moralności i religji. W cichości i skupieniu pragnę zgłębiać zagadnienia współczesne i zawsze dochodzę do tej samej konkluzji:

Jeśli świat nie powróci do wprowadzenia równowagi sił duchowych i materjalnych, jeśli egoizm osobisty i społeczny nie ustąpi miłosierdziu, które według Ewangelji jest podstawą pokoju powszechnego, wejdziemy na drogę upadku charakterów i osłabienia sił żywotnych zarówno jednostek jak i całych narodów.

Pogoń za nędznemi korzyściami, pociąg za rozrywkami, rozluźnienie obyczajów, przemoc pieniądza i inne postacie niewolnictwa, wszystko to razem nie może odwrócić tej katastrofy, jaką zwiemy wojną. *Kiedy upada religja, nie można panować nad namiętnościami,* energja spada, rośnie nienawiść, głos sumienia nie znajduje posłuchu, *silny ciemięży słabego,* a ludy chwytają za broń...

Nie wtrącając się do tej polityki, Kościół ma nietylko prawo ale obowiązek czynienia wszystkiego co możliwe, by oddalić od swych dzieci zło największe ze wszystkich, to jest wojnę. Dlatego też w litanji do Wszystkich Świętych umieszcza tę prośbę: »Od powietrza, głodu i wojny wybaw nas, Panie«. Kościół ma prawo i od wypadku do wypadku, obowiązek zabierać głos zawsze, gdy zagrożony jest pokój między ludami. *Kościół zawsze stawia prawo przed siłą.* W imieniu Boga pokoju każe słuchać nakazu Chrystusa: »obróć swój kord na miejsce jego« (Mat. 16, 52). Jeśli głos jego nie jest wysłuchany, odpowiedzialność moralna spada na tego, kto ponosi winę. Kościół nie politykuje, gdy głosi pokój, *ale pokój z zachowaniem godności, honoru i bezpieczeństwa. Pokój nie oznacza słabości.*

Opowiadają, że kilka dni przed śmiercią papieża Piusa X zwrócono się do niego z prośbą, by pobłogosławił walczących. »Nie, odpowiedział, nie mogę błogosławić wojnie, ale mogę błogosławić pokojowi«. I wszyscy mówią, że Pius X umarł z bólu, gdy widział rozpętującą się nad światem ciemną i krwawą burzę, której, mimo swych zabiegów u cesarza Austrji, zapobiec nie potrafił...

— Eminencjo, wtrącił redaktor »Le Petit Journal«, jeśli Bóg jest wszechmocny, jak to może być, że ludy się mordują! Pod wszystkiemi niebami, o wszystkich godzinach dnia i nocy miljony wiernych wznoszą błaganie: Panie, obdarz nas pokojem! Czy Bóg nie słucha tej modlitwy?

— Pańska uwaga, mówił dalej kardynał Verdier, bynajmniej mię nie zdumiewa. Nawet dusze głęboko chrześcijańskie dziwią się, że Bóg nie odwraca wojny. Nie możemy jednak zapominać, że człowiek jest wolny. Bez wolności woli człowiek przestałby być człowiekiem, a stałby się automatem, stworzeniem niewolnem do czynienia rzeczy, któreby poczytano mu za zasługę. A wolność ta pociąga za sobą możliwość czynienia zła, nieposłuszeństwa prawom Boga, *a większość tego zła, które trapi ludzkość,* proszę nie wątpić, *pochodzi z nieposłuszeństwa boskim nakazom i naukom.* Żądać od Boga, by usuwał skutki naszych przekroczeń przeciwko naukom Ewangelji, byłoby stawiać wobec Niego wymagania Jego niegodne. Proszę pomyśleć chwilkę i wyobrazić sobie, coby było, gdybyśmy mimo naszych przewinień, mogli jedną małą modlitwą odsuwać bolesne skutki naszych błędów. Proszę mi wierzyć i powtórzyć to pańskim czytelnikom, *człowiek układa i kuje swą szczęśliwość,* a również szczęśliwość sobie podobnych jedynie z własnej woli, szanując prawa Boże. Proszę zważyć, że historja ludzkości jest dowodem słuszności tego co mówię. Człowiek jest wolny. Jeśli, zarówno mali jak i wielcy pójdą dobrowolnie za głosem swego sumienia, w tem wszystkiem co dotyczy ich życia, pomni nauki ewangelicznej, zawartej w słowach Chrystusa: »miłujcie się wzajemnie«, *widmo wojny zniknie.* (*KAP.*)

Rozszerzanie pism religijnych jest czynem apostolskim.
Czy zjednałeś choć jednego prenumeratora Drogowskazu?

Z Ruchu rekolekcyjnego.

W Polsce.

Rekolekcje w Domu rekolekcyjnym w Kalwarji wileńskiej.

Pomimo wielu braków i niedociągnięć wynikających z nader szczupłych środków materjalnych, ulegając powszechnemu domaganiu się społeczeństwa, Dom rekolekcyjny w Kalwarji w dniach 1. do 5 października rb. rozpoczyna pierwszą serję rekolekcyj zamkniętych dla niewiast z III Zakonu św. Franciszka, które, jako więcej zahartowane duchowo łatwiej zniosą niewygody będącego w stadjum formowania się Domu.

Rekolekcje zamknięte dla członkiń organizacyj Różańca.

W Mławie-Wólce w dniach 23—25 października b. r. odprawione będą pod przewodnictwem ks. kan. Ignacego Krajewskiego, dyrektora Organizacyj Różańcowych w diec. płockiej, dla 250 uczestniczek rekolekcje ascetyczno-społeczne.

25-lecie rekolekcyj robotniczych w Rzymie.

W bazylice watykańskiej 24 września b. r. Ojciec św. przyjął na uroczystej audiencji uczestników kongresu, zwołanego z racji 25-ej rocznicy re-

kolekcyj robotniczych w Rzymie. W audiencji tej wzięli udział delegaci z całych Włoch i przedstawiciele Polski, Holandji, Belgji, Francji, Hiszpanji, Austrji, Anglji i Irlandji. Posłuchanie przekształciło się we wspaniałą demonstrację uczuć zebranych dla Ojca św., trwającą kilka minut i przerwaną przemówieniem papieża. W mowie swej wyraził Ojciec św. radość, że uczestnicy kongresu zebrali się dla uczczenia daty dla nich tak ważnej. Przypomniał całą dotąd przebytą drogę i coraz bardziej znamienne na niej postępy. Pomysł tej uroczystości jest pożyteczny, albowiem pozwala rzucić okiem na drogę już przebytą i wytyczyć drogę przyszłą, by coraz bardziej uświęcając siebie, uświęcać następnie innych. Życzy więc Ojciec św., by Bóg, widząc ich postępujących tak zgodnie z Jego życzeniami, błogosławił ich zamierzeniom w walce ze złem, zalewającem świat przez szerzenie materjalistycznego poglądu na świat. Przemówienie swe zakończył Ojciec św. błogosławieństwem dla zgromadzonych i tych wszystkich, których oni reprezentują i pragną reprezentować, błogosławieństwem dla ich prac, ich interesów duchownych i materjalnych.

W zdrowem ciele zdrowa dusza.

Pod tem hasłem zostały przeprowadzone rekolekcje zamknięte w dniach 20, 21 i 22 września b. r. dla uczestniczek dziesięciodniowego kursu wychowania fizycznego w K. Stow. Młodz. **okręgu Hrubieszów.**

Rekolekcje prowadził ks. E. Niećko, dyrektor Organizacyj Kościelnych, diecezji lubelskiej.

Patron okręgu hrubieszowskiego Kat. St. Młodz., ks. prał. Juściński, w trosce o moralną stronę młodzieży wykorzystał okazję ćwiczeń fizycznych



Druchny z K.S M. okręgu hrubieszowskiego na rekolekcjach zamk., po ukończeniu kursu wychowania fizycznego.

młodzieży do wyrobienia tężyzny moralnej w jej duszach, w czasie tych ćwiczeń duchownych młodzież budująco zachowała się i z wielkiem skupieniem słuchała nauk. Przy tej okazji urządzono dwie procesje jubileuszowe, aby uczestniczki rekolekcyj mogły zyskać odpust jubileuszowy.

Za nadzwyczaj miły objaw należy uważać fakt, że uczestniczki tych rekolekcyj na radzie okręgowej K. S. M. zgłosiły wniosek, aby okręg Hrubieszów zorganizował w jesieni b. r. jeszcze jedną serję rekolekcyj zamkniętych dla druchen. Podobną uchwałę powzięła młodzież męska K. S. M. okręgu Hrubieszów.

III. Zakon a rekolekcje zamknięte.

W dniach 16—19 sierpnia b. r. odbył się w Kielcach diecezjalny kongres tercjarski. Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj, odnoszących się do życia w czasach dzisiejszych. Między innemi punkt 6 rezolucji brzmi:

6. Kongres Tercjarski zaleca wszystkim Braciom i Siostrom branie udziału przy nadarzającej się sposobności w rekolekcjach zamkniętych, dla ugruntowania i pogłębienia życia wewnętrznego i ducha apostolskiego w szeregach tercjarskich.

Zagranicą.

Niemcy. Niezwykłem powodzeniem swej pracy apostolskiej może się poszczycić pani Zofja Werner w Monachjum — Gladbach. W latach 1930 do 1934 wysłała ona na rekolekcje **1000 osób** ze wszystkich warstw społeczeństwa. W większości wypadków sama pokryła im koszta, żebrząc od domu do domu. Bogu samemu tylko wiadomo, ile dobrego zdziałała ta dzielna apostołka. Z okazji przybycia jej tysiącznego rekolektanta do domu rekolekcyjnego w Viersen uczczono jej zasługi podniosłą uroczystością. Arcybiskup Kolonji i biskup Akwizgranu wystosowali do niej listy z wyrazami hołdu i podziękowania.

Francja. Towarzystwo Opieki nad ociemniałymi postanowiło wybudować dom rekolekcyjny specjelnie dla ociemniałych. Ma on stanąć w Arras, w pobliżu tamtejszego Seminarjum Duchownego. Dom ma być poświęcony już w październiku b. r.

Dzień za dniem schodzi Ci na czynieniu czegoś ciągle; kroki Twe, jeden za drugim, prowadzą Cię jakby nieuchronną, nieodpartą koniecznością przyczynowego związku między sobą ku niewiadomemu jutru. Czy myślisz, że tak do końca można dziś ubiedz życiu i nie spojrzeć prosto w oczy jego zagadce? Chcesz żyć świadomie, wiedzieć dlaczego i poco czynisz to, co dzień dzisiejszy dyktuje, wypracowywać sobie z samowiedzą celową dzień jutrzejszy? Trzeba się w tym celu na chwilę wyrwać z fali, która Cię niesie: odgrodzić się od bieżących zagadnień, spojrzeć z perspektywy całości życia na jego moment obecny. Do tego służą rekolekcje. W pełni ich cel osiągnąć można tylko przez całkowite zerwanie z chwilą bieżącą na dni parę. *(Słowa śp. ks. Lutosławskiego).*

Dokąd spieszysz?

Życie jest ruchem. Człowiek sądzi, że podczas spoczynku członki trwają w bezruchu. Otóż nogi, ręce i umysł odpoczywają, jednak bezruch ten jest tylko pozorny. Wystarczy położyć rękę śpiącemu na piersi, by się przekonać, że coś tam wewnątrz niezmordowanie pracuje. Całe życie ludzkie można porównać do tego niczem niewstrzymanego marszu ku wieczności — ku przeznaczeniu. Wędrówka ta nie jest zakłócona ani minutą odpoczynku, bowiem każdy sen, każda godzina zbliża nas coraz więcej ku wieczności.

Krocząc tak stale ku swemu przeznaczeniu, mimowili staramy się odgadnąć cel naszego życia. Różnie różni ludzie sądzą o swym celu. Jedni twierdzą, że celem życia to śmierć i grób. Są to ludzie w sądach swych zacofani, myślą oni podobnie do największych dzikusów afrykańskich. Ludzie tacy nie słyszą głosu sumienia, nie chcą rozumieć ostrzeżeń Boga — wszechmocnego Stwórcy.

Bóg nas stworzył, Bóg jest naszym celem życia. Pytanie: „Dokąd spieszysz?” — jest pytaniem interesującem wszystkich: zarówno bogatych, jak i ubogich, młodych i starych.

Pewien człowiek szedł w stanie podchmielonym do domu. Spotkał po drodze jakiegoś człowieka i zapytał go: Dokąd ja idę? A ten mu odpowiedział: „Prostą drogą — do piekła“. Te parę słów wywołało na nieszczęśliwym alkoholiku piorunujące wrażenie. Widoczna tu była łaska Boża, bowiem od tej chwili człowiek ten zupełnie zmienił swoje życie. I nam warto się zastanowić nad tem, czy znajdujemy się na drodze prawdy i czy właściwą drogą kroczymy — ku celowi naszemu.

Posłuchajmy innego zdarzenia, jakie miało miejsce w Nicei: Pewna kobieta zabiła się na przejażdżce autem. O ironjo losu! Ową kobietą była sławna artystka Izadora Duncan, która prowadziła bezbożne życie, zakładając liczne szkoły taneczne w całej Europie, a nawet w Ameryce. Mimo licznych ostrzeżeń Boga, jak utonięcie jej dwojga dzieci, samobójstwo towarzysza, złamanie nogi i ruiny finansowej — nie poprawiła swego życia, lecz została nadal występną. Miarka się jednak przebrała, jadąc bowiem autem przez Niceję, odziana w szal, którego używała w swych bezecnych tańcach, jako prawie jedynego stroju, została nagle porwana przez nawijające się na koło frendzle owego zwisającego szala. Skutki były straszliwe. Tancerka poniosła śmierć na miejscu, uduszona przez własny szal.

Widzimy więc, że Bóg stale grzeszników upomina, by naprawili swe życie, jeśli zaś to nie pomaga, karze ich nawet śmiercią. I znowu pytanie: „Dokąd spieszysz?“

Rzym, stolica całego narodu chrześcijańskiego, posiada liczne świętości. Między innemi bardzo wspaniałemi, znajduje się również mała kapliczka, która jest do świątyni OO. Jezuitów przy-

budowana. W tej to kapliczce znaleźć możemy przemiły obraz Matki Boskiej, czczonej jako Madonna della Strada. Obraz ten dawniej znajdował się w przydrożnej skromnej kapliczce, którą została w roku 1570 zburzona. W niej to modlili się ludzie tacy, jak św. Ignacy, św. Fr. Borgjasz, św. Piotr Kanizjusz i inni. Madonna della Strada — nazywają Rzymianie ów obraz, my zaś powiedzielibyśmy. „Nasza droga Pani przy drodze". I my Polacy obraz Matki della Strada, znajdujemy często i oglądamy w kapliczkach przydrożnych. Wizerunki te zadają przechodniom nieme pytanie: „Dokąd spieszysz? Dokąd idziesz?"

Nienawiść i niepokój jest myślą przewodnią dzisiejszych czasów. Zaślepieni postępem techniki ludzie nie starają się uprzytomnić celu swojego życia i nie zwracają uwagi na pytanie: „Dokąd spieszysz?" Starajmy się, abyśmy mogli naszej ukochanej Matce niebieskiej, na to pytanie odpowiedzieć. Żywot Jej nieskazitelny powinien być dla nas wzorem życia chrześcijańskiego, a przez naśladowanie Matki Zbawiciela możemy osiągnąć cel naszego przeznaczenia. W walkach z przeciwnościami życia naszego doczesnego zwrócimy się o pomoc do Najświętszej, a wtedy łatwiej nam będzie zachować przykazania i rozporządzenia Kościoła, a jeśli nam odwagi i mocy braknie w różnych ciężkich życia chwilach, udajmy się do Marji-Matki Boga.

Ona wie na co Boskie Dziecię w ramionach do ostatniej chwili trzymała, bo nie na to, aby Je dla Siebie zachować — lecz by nam Je podać. Wie Ona, że Boski Zbawiciel dla swych dzieci jest pokarmem, który z nieba zstąpił, aby im życie dać i aby być zadatkiem na wieczność.

Chrześcijaninie — katoliku, który skarżysz się na swą biedę i słabość, który tak często dom Boży omijasz, nabożeństwo opuszczasz i nie posilasz się tym Chlebem żywota wiecznego, czy nie słyszysz prośby i pytania Matki: Dokąd idziesz? Odstąp więc od twej zatwardziałości, grzeszniku, przystępuj często do Stołu Pańskiego, bo cię Marja najlepsza z Matek zaprasza — a ty Jej przecież zapewne nie odmówisz.

Tłum. E. Machówna.

„Rekolekcje zamknięte przerabiają człowieka wewnętrznie", tak powiedział Pius XI. — Zachęcaj więc do odprawiania rekolekcyj i rozszerzaj pisma rekolekcyjne, a przyczynisz się do odrodzenia moralnego społeczeństwa i do podniesienia znaczenia naszej Ojczyzny.

Śladami Jezusa Nazarejskiego na Golgotę.

VIII Jezus pociesza córki Syjonu.

Wielkie cierpienia są do tego stopnia bolesne, że żadne ludzkie pióro opisać ich nie zdoła!

Serce — zdaje się — bić przestaje; milknie niejako ze zdziwienia! Matka bolejąca utkwi w martwem ciele ukochanej dzieciny swe oczy nieruchomo, w których łzy wyschły.

Nieme cierpienia mają w sobie coś okropnego dla tych, których one boleśnie przygnębiają i to do tego stopnia, że wobec bliźnich, gnębionych tego rodzaju cierpieniem, stajemy jakby w ziemię wryci i zupełnie bezradni.

Zdaje się, że owe matki i córki, które wyszły z płaczem naprzeciw Jezusa, zawodząc żałośnie — na wzór pogrzebowych płaczek — wzruszone zostały litością każdemu sercu ludzkiemu właściwą, na widok skazańca, zbliżającego się powoli ku ciemnej mogile.



Niegdyś, w domu Jaira, rozkazał Jezus zaprzestać żalów jeremjaszowych wokoło zmarłej, młodej Izraelitki, złożonej na śmiertelnych marach. I kiedy niewiasty opuściły w cichości salę — tchnął Jezus życie w skostniałe członki.

Jezus i tym razem wzywa niewiasty do zaprzestania niepożytecznych i powierzchownych objawów współczucia. Nie trudno jest bowiem wcale o chwilowe wzruszenie, gdy się może potem spokojnie powrócić do domu. Słodkie i delikatne wzruszenia schlebiają sercu ludzkiemu, bywają więc nieraz powiększane przez ludzką wyobraźnię i miłe czy też niemiłe wspomnienia przeszłości.

»Płaczcie — zdawał się do nich przemawiać Zbawiciel — nie myślcie jednak, że wszystko to skończy się z moją śmiercią w Jerozolimie.

»Płaczcie! lecz także i jutro płakać nie przestajcie! Jutro, kiedy to wszystko znowu do dawnego powróci porządku i stróże bezpieczeństwa powrócą do miasta po wykonaniu zadania, przeznaczonego im do spełnienia.

»Wtedy nie ustajcie płakać. Albowiem na horyzoncie pojawia się wojsko ze szczękiem zbroi i maszerując groźnie, rozsiewa przestrach dokoła!... Sprawiedliwość Ojca mego domaga się tego: dzieci wasze otrzymają zapłatę, na którą sobie ojcowie ich zasłużyli...«

Jezus pragnął, aby żałosny płacz tych niewiast nie był bezużyteczny, a współczucie, okazywane Mu przez nie, naprawdę było szczere!...

Chrystusowi bowiem nie podoba się wszelka nienaturalność, uczucia przesadne, pospolite współczucia z grzeczności lub na rozkaz, pod któremi ukrywa się najczęściej egoizm nasz pozłacany i nieszczerość nasza!

Deus intuetur cor... Bóg patrzy na serce!

Tak więc to, co zwykliśmy nazywać „pociechą”, było raczej nauką! Nauką idącego na śmierć Zbawiciela, który nas pragnął przez to pouczyć o niezrównanej wartości łez czystych, łez wylanych w „skrytości”... przed Bogiem jedynie! C. d. n.

Br. Wacław.

Z literatury rekolekcyjnej.

Ks. Aleksander Rogóż. *Nauki rekolekcyjne dla młodzieży pozaszkolnej męskiej.* Kraków 1934. Skład główny — u autora, Ropczyce, woj. krakowskie. Str. 186.

Szczera wdzięczność należy się Czcigodnemu Autorowi za wydanie tych nauk, któremi wzbogacił naszą rodzinną literaturę rekolekcyjną w dzieło o niepospolitej wartości. Przemawia w nich prawdziwy misjonarz, apostoł, wielki miłośnik młodzieży. Toteż nie zanudza słuchacza suchemi wywodami. Mówi do niego bezpośrednio, żywo, barwnie, przeplatając naukę dobranemi przykładami z najnowszych zdarzeń, chwyta słuchacza za serce, czasem wprost za rękę i prowadzi do Boga. — A jaka tam rzewność i namaszczenie!

Po każdej nauce następuje refleksja nad usłyszanemi prawdami. W tem zaprowadził autor bardzo praktyczną i szczęśliwą innowację. Zamiast zostawić rekolektanta sobie samemu, pomaga mu w tej tak ważnej, a bądź co bądź niełatwej pracy. Więc w krótkich zdaniach, przerywając swoje słowa pauzami, powtarza najważniejsze myśli nauki, daje wskazówki, stawia krótkie pytania, które rekolektanta zmuszają do zastanowienia się nad swoją duszą, zmuszają do dania sobie odpowiedzi, do wzbudzania pobożnych uczuć, do modlitwy, do robienia postanowień. Jest to naprawdę wzorowy sposób prowadzenia refleksyj.

Po refleksji następują ustne modlitwy na intencje, które się wyłaniają z nauki, a potem odśpiewanie pieśni dostosowanej do jej treści.

Dzieło to gorąco polecamy wszystkim kapłanom, zwłaszcza tym, którzy poświęcają się pracy rekolekcyjnej. Miejmy nadzieję, że czcigodny Autor obdarzy nas nowemi, niemniej cennemi pracami.

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Nabożeństwo różańcowe zgromadzało w naszym kościółku codziennie licznych czcicieli Marji tak, że szczupły nasz kościół okazywał się nieraz ciasny. W dniu 14 października, jako w dniu odpustowym (Święto Matki Zbawiciela 11 października) przystąpiła znaczniejsza ilość osób do Sakramentów świętych.

W naszym kościele **odprawia się coroku 13 Mszy św. za naszych Współpracowników i dobrodziejów.**

KSIĄŻKI NADESŁANE.

WYDAWNICTWO OO. DOMINIKANÓW: Ks. Dr. Kazimierz Kowalski, profesor Semin. duchown. w Gnieźnie. **Dwa kazania Eucharystyczne** na tle hymnów św. Tomasza z Akwinu, Lwów 1932, str. 43. Cena 80 gr.

Ks. Dr. Adolf Tymczak: **Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa.** Lwów 1932.

Ks. Dr. Kazimierz Kowalski: **Nauka św. Tomasza o miłosierdziu chrześcijańskiem.** Wydanie drugie. Lwów 1932. Str. 36. Cena 80 gr.

O. Teofil Patynek, dominikanin. **Paulina Marja Jaricot.** Założycielka Żywego Różańca i Stowarzyszenia Rozkrzewienia Wiary. Str. 12.

O. Jacek Woroniecki: **Pokora i jej rola w stosunkach międzynarodowych.** Lwów 1934. Str. 18. Odbitka ze »Szkoły Chrystusowej«.

Ks. Dr. Kazimierz Kowalski. **Chrystus Pan Mistrzem duchowym jednostki.** Lwów 1933. Str. 32. Odbitka ze »Szkoły Chrystusowej«.

Tenże. **Miłosierdzia chrześcijańskiego wrogowie sekciarstwo i bolszewizm.** Str. 38. Cena 80 gr. Odbitka ze »Szkoły Chrystusowej«.

Tenże. **Najświętsza Marja Panna Matką Miłosierdzia.** Lwów 1933. Cena 80 gr. Odbitka ze »Szkoły Chrystusowej«.

Tenże: **Duch Święty: »Serce« Trójcy Przenajśw., »Serce« Kościoła i »Serce« naszego życia duchownego.**

Kazanie na 1-sze święto Zielonych Świątek. Str. 21. Cena 50 gr. Odbitka ze »Szkoły Chrystusowej«.

Wydawnictwa te odznaczają się poważnem i głęboko filozoficznem ujęciem opracowanych tematów i dlatego wielkie korzyści z nich odniosą ludzie wykształceni i ludzie głęboko pobożni.

Pomimo głębokiego ujęcia trzy z tych broszur należałoby jaknajszerzej rozpowszechniać, gdyż poruszają tematy niezwykle na czasie i pomimo poważnego ujęcia są napisane zrozumiale, a nawet zajmująco. Są to: Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa, Chrystus Pan Mistrzem duchowym jednostki i Duch Święty.

W tych krótkich trzech broszurkach znajdzie się dla każdego wiele blasków, które rozjaśnią zapatrywanie na sprawy obchodzące i dotyczące każdego człowieka.

Zachęć choć jedną osobę do odprawienia rekol. zamkniętych!

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Za tych, którzy umierają niespodziewaną śmiercią.

Na miesiąc grudzień intencja: O przygotowanie młodzieży do Akcji katolickiej.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Postęp Kościoła. Pomimo coraz większych napaści na Kościół i religję, trzeba przyznać, że religijność pogłębia się i to głównie wśród inteligencji. Niektórzy przechodzą do bezbożników i z martwych członków Kościoła stają się Jego wrogami, lecz jednocześnie coraz więcej martwych członków Kościoła staje się żywymi, a Ci, którzy dawniej byli przeciętnymi katolikami, **stają się coraz częściej apostołami i przykładem dla innych.**

W Walji odprawiono Mszę św. po 400-letniej przerwie. W mieście St. Davide odprawiono Mszę św. w kaplicy zbudowanej świeżo z kamieni starych kaplic. Na nabożeństwie było obecnych przeszło 1000 osób. Ostatnia Msza św. była tam odprawiona przed 400 laty.

Nawet półdzicy pasterze przybywali na nabożeństwa dla uproszenia błogosławieństwa Bożego dla Kongresu Eucharystycznego w Argentynie.

Wieś nawrócona przed 400 laty przez św. Franciszka Ksawerego przeszła na protestantyzm przed kilkunastu laty, a teraz znów wróciła do Kościoła katolickiego.

Za pontyfikatu Piusa XI zawarto 16 konkordatów między Watykanem, a różnemi państwami. Widzimy z tego jak rośnie poszanowanie dla Ojca św. i znaczenie Stolicy Apostolskiej.

Nowe świątynie powstają licznie pomimo kryzysu. W archidiecezji wileńskiej, która jest jedną z najbiedniejszych, we wrześniu zostały konsekrowane 2 nowe kościoły i poświęcone kamienie węgielne pod inne 2 kościoły.

7 października został konsekrowany wspaniały nowy kościół we Lwowie pod wezwaniem M. B. Ostrobramskiej. Został on zbudowany przez Lwowian jako **votum za ocalenie Lwowa** i zachowanie go przy Polsce.

W dniu 26 września zostały konsekrowane 2 nowe świątynie, a mianowicie w Piaskach archid. gnieźnieńskiej i w Jeziorce archid. warszawskiej.

W Clousuacnoise w Irlandji odprawiono mszę św. po 300 letniej przerwie. Odprawił ją biskup katolicki na ruinach klasztoru, sławnego w średniowieczu.

Kongres robotniczych syndykatów chrzescijańskich w Belgji zgromadził delegatów około 30 tysięcy robotników. Widzimy, że chrześcijańskie organizacje robotników w Belgji są już dziś potęgą i pracują skutecznie nad polepszeniem życia i bytu robotników. Bo każdy katolik powinien dbać o wprowadzenie sprawiedliwości więcej niż bezbożnicy.

Cud św. Januarego w Neapolu powtórzył się. Podobnie jak prawie co roku, w dniu 1 maja i 19 września zaschła krew św. Januarego stała się płynną i zaczęła się burzyć. Dzieje się to zawsze na oczach wszystkich w rocznicę śmierci św. Januarego i w dzień jemu poświęcony. Badali tę sprawę różni ludzie, nawet niedowiarkowie, lecz nie mogli wytłumaczyć, dlaczego krew ta z proszku staje się płynną i dlaczego jej przybywa. Cud ten ogląda zwykle wiele pielgrzymek, a w roku bieżącym oglądała go również pielgrzymka z Polski.

Dzień Katolicki dekanatu chełmińskiego odbył się w Lisiewie (diec. chełmińska) zgromadził on około 5 tysięcy wiernych z p. generałem Hallerem i duchowieństwem na czele.

Kapłan na płonącym okręcie. Niedawno płonął w pobliżu Nowego Jorku olbrzymi okręt pasażerski »Morro Castle«. Na okręcie tym w czasie pożaru znajdował się również kapłan katolicki, który nie ratował się choć mógł, lecz uspokajał zrozpaczonych ludzi i spowiadał. Gdy wkońcu wycieńczony i poparzony padł zemdlony — wrzucił go ktoś do łodzi ratunkowej. Obecnie leczy się z poparzeń.

Kongres Wychowania Moralnego odbył się w Krakowie w połowie września. Zjechali się uczeni z różnych krajów i debatowali nad sposobem wychowania młodzieży, aby wyrośli z niej dzielni obywatele. Spotykało się tam najróżnorodniejsze poglądy, w tem sporo bezbożnych, lecz gdy zabrali głos mówcy katoliccy, to wszyscy musieli przyznać, że najlepszy sposób wychowania moralnego jest katolicki. Rzecz jasna, że bezbożnicy (wolnomyśliciele) nie przyznali się do tego głośno, lecz bezstronni słuchacze rozumieli jasno, że wychowanie młodzieży nieoparte na katolicyzmie, albo niepodobne do katolickiego, nie wychowa ludzi moralnych.

Coraz mniej dzieci uczą się o Bogu. Na Śląsku część nauczycielstwa bezbożnego chce wyrzucić 2 godziny nauki religji, tłumacząc tem, że trzeba wprowadzić tylko 2 godziny religji tygodniowo, czyli tyle, ile jest w pozostałych dzielnicach Polski«, tymczasem w tych »pozostałych dzielnicach« w wielu szkołach dzieci **uczą się tylko półtorej, a nawet jedną godzinę religji tygodniowo.** Widzimy tu, że jednak część polskich nauczycieli pragnie wychować dzieci na bezbożników. Postępują oni wbrew woli Rządu i wbrew Konkordatowi, bo w programach zatwierdzonych przez Rząd przewidziano 2 godziny religji tygodniowo.

Na Wołyniu katolicyzm się rzerzy. Ostatnio przeszły na katolicyzm dwie parafje: We wsi Gaje Lewiatyńskie koło Radziwiłłowa około 800 osób przyjęło katolicyzm. Parafja Mniszyn — Posiahwa w pow. rówieńskim również przyjęła katolicyzm. Nowoutworzone parafje posługują się obrządkiem wschodnim, czyli forma nabożeństw zostaje tasama co u prawosławnych. W początkach tworzenia się w Polsce tego obrządku wschodniego niektórzy mówili, że jest on szkodliwym dla Polski, lecz teraz te głosy ucichły, bo przekonano się, że jak unja za Jagiellonów była pożyteczna dla Polski i uczyniła ją mocarstwem — tak unja współczesna może Polskę jedynie wzmocnić, bo za wyznawaniem prawdziwej wiary idzie jedynie szczęście jednostek, rodzin i państw. Najlepszym chyba na to przykładem jest rozwój Polski.

Załamanie się »Legjonu Młodych«. W ostatnim numerze donosiliśmy o rozwiązaniu »Legjonu Młodych« w okręgu częstochowskim, w dalszym ciągu rozwiązano »Leg. Mł.« w Augustowie. Ostatnio dały się zauważyć silne tarcia wewnątrz tego stowarzyszenia, niektóre koła tej organizacji weszły do frakcji rewolucyjnej partji socjalistycznej.

Podobnie dzieje się w »Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet«. Już oddawna były tam tarcia na tle częściowo osobistem lecz właściwie jest to walka kierunku umiarkowanego i radykalnego.

Żydzi nauczycielami. W wielu szkołach powszechnych naznaczono nauczycieli i wychowawców żydowskich, dla dzieci katolickich. Rodzice, obawiając się o należyte wychowanie swych dzieci, ostro wystąpili przeciw temu. Władze tylko w niektórych okolicach usunęły nauczycieli żydów, a w Augustowie doszło aż do strajku szkolnego na tem tle.

W trosce o wychowanie dzieci odbył się we Lwowie 14 i 15 września zjazd matek chrześcijańskich, na którym uchwalono petycje do władz, aby nie mieszano w szkołach dzieci żydowskich z katolickiemi i aby dzieci katolickie miały nauczycieli katolików. Wezwano też matki do tworzenia kół Matek chrześcijańskich i do urządzania zebrań, celem nauczenia się wychowania dzieci.

Matki mają tu rację, bo jeśli na dziesięć dzieci będzie jedno dziecko zepsute, a takiemi są przeważnie dzieci żydowskie — to po dłuższem współżyciu wszystkie dzieci będą zepsute, bo mają zamałą odporność. Podobnie jak jedno jabłko zepsute, zepsuje worek dobrych.

W Austrji tworzą się osobne szkoły dla żydów, czyli będą się uczyć w swojem środowisku. Żydzi wyrazili niezadowolenie, choć raczej powinni się cieszyć, że mają tą odrębność, którą wszędzie okazują. Dotychczas żydzi mieli wszędzie szkoły prywatne, żeby uczyć swe dzieci osobno i niezależnie od szkół wspólnych.

Encyklopedja »Świat i życie« milczy o religji, a więc jest jej wroga. W państwie 70 proc. katolickiem o znikomym odsetku bezbożników drukuje się encyklopedję przeznaczoną dla młodzieży szkolnej i pisze się ją w ten sposób, jakby była przeznaczona dla dzieci niedowiarków. O poglądach katolickich wspomina się tam bardzo mało, albo mówi się, że »nie zadawalają filozofów fachowych«. Encyklopedję tę wydaje firma »Książnica Atlas« w Warszawie. Zapewne nadejdzie czas, że Rady rodzicielskie będą się musiały starać, aby taką encyklopedję ze szkół usuwać

Marjawici chcą wtargnąć na Śląsk. Spotyka się na Śląsku osoby w habitach zakonnych, które podają się za dominikanów i szerzą broszurę p. t. »U Marjawitów w Płocku«. W broszurce tej między innemi jest rozmowa przywódcy Marjawitów Kowalskiego, który dowiedziawszy się, że rozmawiający z nim należą do »Legjonu Młodych« odezwał się: »Ach tak? No to panowie są już więcej niż w połowie Marjawitami«.

Usunięcie krzyża z cmentarza. W Nowych Trokach na Wileńszczyźnie stał na cmentarzu żołnierskim krzyż. W r. 1933 prezeska opieki nad grobami wojskowemi p. Bąbińska, żona podpułkownika, kazała krzyż usunąć z grobów i wkopać na pastwisku dla świń i krów. Ludność bardzo się oburzyła, lecz zyskano narazie tyle, że krzyż ogrodzono żerdziami, aby bydło nie miało dostępu.

W Niemczech mile wspominają morderstwa wojenne. We wrześniu w Berlinie obchodzono radośnie 15 lecie bombardowania Paryża. Najwięcej w tem bombardowaniu ucierpiały kobiety, starcy i dzieci, gdyż mężczyźni byli na froncie. Ale »kulturalne« i rzekomo chrześcijańskie Niemcy, cieszą się z tego.

Przyjmowanie prawosławia w Małopolsce Wschodniej coraz częściej się zdarza. Dzieje się to z tego powodu, że część unitów uważa się za Ukraińców, a część za Rusinów. Ponieważ zdarza się często, że Ukraińcy na terenie działalności religijnej okazują Rusinom pogardę i odsuwają ich na plan drugi — więc szukają sobie oni innych warunków. Do przejścia na prawosławie przyczynia się słabe uświadomienie religijne i brak inteligencji ruskiej.

Protestanci niemieccy protestują. Wielu przedstawicieli protestanckich Kościołów w Niemczech ogłosiło ostry protest „przeciw błędnym naukom, głoszonym przez biskupa Rzeszy Muellera, komisarza Jägera oraz ich towarzyszy«. Tak zwalczają się w Niemczech protestanci, a kto ich rozsądzi? Cieszmy się, że należymy do Kościoła w którym coś podobnego nie jest możliwe. Módlmy się też o powrót tych zbłąkanych owiec do Owczarni Chrystusowej pod opieką Następcy św. Piotra.

Prawosławni biskupi też nie mogą przyjść do jedności. Dziś sami Rosjanie na emigracji liczą conajmniej 4 niezależnych zwierzchników cerkiewnych. A więc oprócz patrjarchy moskiewskiego jest patrjarcha w Karłowcach, w Paryżu i dwóch w Ameryce. Patrjarchowie ci nie są z sobą zjednoczeni niczem, a nieraz się zwalczają. Prócz tego mamy cały szereg niezależnych cerkwi prawosławnych, jak naprzykład w Polsce.

Na tym braku jedności najwięcej cierpi wiara. Miejmy nadzieję, że oni też mają dobrą wolę i wkońcu znajdą wejście do Owczarni Chrystusowej.

Rząd meksykański i ustawy przeciwreligijne. 2000 obywateli meksykańskish skierowało do rządu wezwanie o zniesienie ustaw przeciwreligijnych. Jeden z gubernatorów nazwał to »fanatyzmem zgubnym, który należy wykorzenić« i orzekł, że duchowieństwo należy nietylko ograniczyć, lecz całkiem wykorzenić.

Niedawno kobiety meksykańskie urządziły pochód przez ulice stolicy Meksyku żądając otwarcia pozamykanych kościołów. Prezydent odpowiedział, że co rząd zechce to z kościołami zrobi. **Tak wygląda »wolnosć« pod rządami masońskiemi.**

Czy w Bolszewji gnębią, czyteż może nie? Właściwie takich pytań nie powinno się dziś stawiać, gdy tylu ludzi zostało tam zamordowanych i gdy część powróciła ze śladami tortur. Niema więc co udowadniać. Ponieważ jednak część socjalistów i nasi komuniści ciągle twierdzą, że jest tam dobrze, więc wspomnę o tem. Niejednego, który chwali dobrobyt w Rosji, zapytywałem **dlaczego tam nie jedzie** — odpowiadał, że nie otrzyma pozwolenia. Gdy oświadczyłem takiemu propagatorowi, że mu się wystaram o pozwolenie, to zaraz tracił ochotę wyjazdu. Zresztą przecież bolszewicy mają fałszywe paszporty i z ich pomocą mogliby wywieźć z Polski każdego, jak to się stało po różnych morderstwach politycznych.

Ale wróćmy do rzeczy. Na zebraniu Ligi Narodów delegat Szwajcarji Motta zarzucił wyraźnie wobec delegacji sowieckiej, że w Rosji jest głód, że burzą świątynie, że gnębi się wolność sumienia, że walczy się z religją, że praca w fabrykach i na roli jest zorganizowana na wzór robót przymusowych i t. p. Na te wszystkie zarzuty delegat sowiecki Litwinow odpowiedział jedynie, że nikt niema prawa wtrącania się w sprawy wewnętrzne Rosji. Mógł przecież powiedzieć, że to nieprawda, ale jest to tak znane, że nawet bolszewicy, znani zbrodniarze — bali się skłamać. Ale nasi prostacy wierzą czasem, że w Rosji jest raj, lecz tylko prostacy tak wierzą.

Jeszcze jeden kapłan ofiarą bolszewizmu. Ciężko zachorował przy wyrębywaniu lasu na Sołówkach ks. St. Kasprzykowski. Kapłan ten za czasów caratu **założył i utrzymywał 15 szkół polskich**. Dziś niema go kto bronić i ten prawdziwy pionier kultury zachodniej i polskości kona opuszczony na Sołowkach.

Tylko jeden ksiądz w Moskwie korzysta z należytej swobody, a jest nim augustjanin, obywatel Stanów Zjednoczonych, gdyż rząd jego postarał się o to. Chodzi on w habicie zakonnym, co wywołuje senzację na ulicach Moskwy. Jest to jedyny ksiądz katolicki w Moskwie.

Kto najgorliwiej zapraszał Sowiety do Ligi Narodów? Czynił to delegat francuski minister Barthou. Nie jest to dziwne jeśli się zważy, że Barthou był bezbożnikiem, a więc ideologja sowiecka jest podobna do jego ideologji. W trzy tygodnie po tej agitacji — Barthou został zamordowany wraz z królem jugosłowiańskim.

Za przyjęciem Bolszewji do Ligi Narodów głosowoło 39 państw, między nimi Polska; przeciw przyjęciu 3 państwa, a wstrzymało się od głosowania 7.

Jako delegaci sowieccy weszli do Ligi Narodów **trzej żydzi** z Litwinowem na czele. Widzimy z tego, że Liga Narodów nadal nie uznaje nauki Chrystusa, bo jeśliby ją uznawała, toby przynajmniej zażądała od Rosji, żeby przestała popełniać nadal zbrodnie.

Papieże o masonerji. Papieże potępili masonerję w 16 encyklikach. Pius VIII pisał 1829 r., że do młodzieży wychowanej na nauce masońskiej dadzą się zastosować słowa św. Leona: Kłamstwo jest ich zasadą, szatan jest ich Bogiem, a czyny haniebne ich ofiarą«. Leon XIII pisze w encyklice, że: »Ta zbrodnicza sekta stanowi równie wielkie niebezpieczeństwo dla Kościoła jak i dla Państwa«. — »Stoi ona w otwartej sprzeczności ze sprawiedliwością i moralnością«. »Pracuje w idealnej zgodzie« z socjalistami i komunistami... Należy zepsucie ich nauk i haniebność ich czynów wyciągać na światło dzienne, by cały świat poznał obłudne i podstępne metody, któremi zdobywają sobie zwolenników.

Jednocześnie z przyjęciem Sowietów do Ligi Narodów prasa sowiecka zgłasza podziękowanie komunistom francuskim za owocną pracę i wyraża nadzieję, że we Francji wnet nastaną rządy komunistyczne.

Nędza na Ukrainie sowieckiej. Jeden z dzienników angielskich obszernie opisuje stosunki ponujące na Ukrainie sowieckiej. Kraj ten był dawniej »śpichlerzem Europy«, a teraz ludzie mrą tam z głodu i zdarzają się wypadki ludożerstwa.

Katolickie pisma Szwajcarji przeciw komunizmowi. Pisma katolickie boleją nad przyjęciem Sowietów do Ligi Narodów i nawołują do zwalczania komunistycznych organizacji wewnątrz państwa, obawiając się w Szwajcarji rewolucji komunistycznej.

Co robią masoni? Dnia 17 września odbył się w Paryżu zjazd masoński »Wielkiego Wschodu«. Przybyło na zjazd wiele masonów, lecz wpuszczano tylko specjalnie poleconych i pewnych. Na zjeździe tym zastanawiano się nad »doktrynami faszystowskiemi«, »jak zapewnić obronę masonerji«, nad »ruchem chrześcijańskiej młodzieży studenckiej«, nad sprawą Stawiskiego i t. p. Masonerję coraz więcej ogarnia strach przed tem, że tracą grunt pod nogami.

Liga antymasońska we Francji wydała odezwę, aby nie wybierać do senatu posłów należących do masonerji, gdyż oni będą pracować na szkodę Francji.

J. Sienko.

Wydawnictwo OO. Salwatorjanów w Trzebini.

3 Dni Kursu instrukcyjnego dla rekolekcjonistów. Zebrał Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. — płót. 3'50 zł., półpłót. 3 zł., brosz. . .	2'00 zł.
Ruch rekolekcyj zamkniętych zagranicą oraz w Polsce. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.	0'50 zł.
W sprawie małżeńskiej. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.	0'10 „
Droga krzyżowa wraz z gorzkiemi żalami i pieśniami o męce Pańskiej. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.	0'30 „
Jak organizować kursy rekolekcyjne	0'20 „
Rekolekcje zamknięte szkołą apostolstwa	0'20 „
Zalety dobrego rekolekcjonisty. O. C. Markiewicz, dominikanin . .	0'50 „
Kalendarz Salwatora 1935	1'— „
Kalendarzyk Salwatora 1935	0'30 „
Modlitwa rekolekcyjna	0'05 „
Przebłaganie Salwatora utajonego	0'05 „
Przygotowanie na śmierć	0'05 „
Westchnienia do N. Serca Pana Jezusa	0'05 „
Modlitwy odpustowe do św. Józefa	0'10 „
Skąd przyjdzie ratunek dla świata?	0'20 „
Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus	0'10 „
Triumf Kościoła	0'20 „

Aby ułatwić odprawianie rekolekcyj zamkniętych wydaliśmy modlitewnik na czas rekolekcyj i misyj pod tytułem:

KSIĄŻKA REKOLEKCYJNA

Obejmuje on 448 stron formatu małego (32) i zawiera objaśnienia jak odprawiać rekolekcje zamknięte i misje, zbiór nabożeństw na czas rekolekcyj. Rozmyślania na czas odnowień miesięcznych, nabożeństwa: do P. Jezusa, do Matki Najśw., do Świętych Pańskich, w różnych potrzebach oraz 51 pieśni kościelnych.

CENA W OPRAWIE PŁÓCIENNEJ TYLKO 2 ZŁ.

Z BRZEGAMI ZŁOCONEMI 3 ZŁ. OPRAWNA W SKÓRKĘ 4 ZŁ.

†

Módlmy się za dusze ś. p. Anny Chowaniec z Dworów pod Oświęcimiem i naszych abonentów.

Prosimy też o modlitwy za dusze zmarłych Rekolektantek i Rekolektantów oraz Członkiń i Członków Związku Współpracowników Salwatorjańskich.

Niech odpoczywają w pokoju.

TREŚĆ ZESZYTU

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.